Rok IX. Nowy Sącz, dnia 11. lipca 1902. Nr. 18.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego" w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Uwagi nad artykułem: „Postęp oświaty ludowej".

(Nr. 15. z dnia 11. czerwca 1902).

Gazda dobrze myśli, bo kościół i szkoła, to siostra i brat, ale gdyby bardziej zaglądnął w starożytne wieki, ujrzałby, że jeszcze przed erą chrystyanizmu naukę popularyzowano, a co więcej miano nawet biblioteki publiczne dla użytku ludu.

Już Assurbanipal, król assyryjski, panujący od roku 667 do 647 przed narodzeniem Pana Jezusa założył bibliotekę dla ludu, i kazał wyryć taki napis dziś jeszcze istniejący:

„Bóg Nebo i bogini wiedzy Tasmit dali uszy ku słyszeniu i otworzyli oczy ku widzeniu i odkryli to pismo*), ktore jest objawieniem boga Neba, boga najwyższego poznania. Zapisałem je na tabliczkach i pomieściłem w moim pałacu *dla nauki wszystkich poddanych*".

Księża nauki nie wynaleźli, ale Pan nasz, Jezus Chrystus swoim przykładem ją uświęcił i uszlachetnił.

Szkoła nie powinna być pod żadnym wpływem, bo uszlachetnianie duszy dziecka — to nie rzemiosło, ani polityka — ale rzecz boska.

Lecz Kościół, państwo i gmina powinny szkołę wspierać w jej działaniu.

Nauczyciel, któryby szkołę chciał poddać pod wpływ jakikolwiek, byłby przed Panem Bogiem zdrajcą ludu i niewinnych dusz dziecięcych.

A że nietylko szkoła, ale i Kościół wychowuje, więc jest ona rodzoną siostrą Kościoła, a sługą samego Stwórcy.

Mówi Gazda dalej, że szkoła nie jest dla siebie celem...

*) Pismo assyryjskie jest klinowe i uchodzi za najstarsze.

Taż to wszystkie instytucye, nawet Kościół istnieją jedynie dla ludzi, a przecież każda musi mieć swój nietykalny zakres działania.

Sam Pan Bóg istnieje wyłącznie dla siebie.

Wszystkie inne zarzuty Gazdy są bardzo słuszne, a wina ich w tem, że nasz system wychowawczy zamienia szkołę w kasarnię, a przecież nauczycielowi ustaw zmienić nie wolno.

Obecnie wydajemy formalną walkę temu systemowi, bo my nauczyciele chcemy być bracią ludu, a szkołę zrobić ogniskiem ciepła, łączącego rodziców z nauczycielstwem.

Ale o to dopominać się mają także posłowie ludowi.

Dopiero niezamącona obcymi wpływami i prawdziwa wychowawczo-wolna szkoła, w łącznej pracy z Kościołem, a przy współpomocy państwa i gminy, zapewni ludowi niezależność i zgodna będzie z ideą chrześcijaństwa.

Czerkiewicz,
Wasz brat i nauczyciel.

List chłopa.

Czytałem kilka razy w *Związku chłopskim* o nieprzychylności surdutowych dla chłopów, i że tym panom surdutowym nie można wierzyć ani zaufać, bo ci o polepszeniu i podniesieniu chłopa z ciemnoty ani myślą (z wyjątkiem może jednostek). I przekonałem się będąc obecnym na posiedzeniu Rady powiatowej w Nowym Sączu w dniu 18. czerwca b. r.

Jeszcze nigdy nie byłem na zebraniu się Rady powiatowej, i gdym się dowiedział, że Rada powiatowa jest zwołana na 18. czerwca, pomimo ulewy deszczu, pojechałem

i ja z moim sąsiadem do Nowego Sącza, aby się popatrzeć i posłuchać o czem radzą, i jak to wszystko wygląda.

Wszedłem do sali, już wszyscy Radni siedzieli wkoło długiego stołu; chłopi w półkole na jednym końcu, a panowie w drugim półkole na drugim końcu stołu. St. Potoczek w pośród chłopów, a panowie obok marszałka Głębockiego. Chłopów było 9-ciu i ks. Niemiec z nimi, a panów było 8 miu.

Najpierw zaczął czytać p. Sekretarz sprawozdanie z posiedzeń Wydziału i z posiedzenia poprzedniej Rady pow.; po sekretarzu jakiś pan ze siwą głową, czytał protokół z komisyi kontrolującej, ale z tego czytania nie wiele można było słyszeć, tylko dosłyszałem, jak dawał naganę Wydziałowi, że za częste i za wysokie dostają urzędnicy subwencye, bo aż po 300 złr., a do tego i wysokie zaliczki, i że takie kwoty wysokie należą do pełnej Rady, a nie do Wydziału, i zwracał uwagę, aby taka gospodarka na przyszłość nie była. Potem jakiś pan bardzo cichym a niewyraźnym głosem czytał wnioski Wydziału podane pełnej Radzie do uchwalenia przeróżnych zapomóg Towarzystwom, gminom i parafiom, ale to były same drobiazgi, bo od 10—100 złr.

Najpierw zatwierdzili pożyczkę dla Muszyny na budowę szkoły 5.000 K; uchwalili założyć trzecią aptekę w Nowym Sączu; przyszła kolej na udzielenie subwencyi na Zakład dla dziewcząt, w którym mają się kształcić na wzorowe gospodynie wiejskie pod wezwaniem bł. Kunegundy. St. Potoczek żąda, aby uchwalić 100 złr. dla tego Zakładu, ale panowie w surdutach sprzeciwili się temu; Marszałek poddał wniosek Potoczka pod głosowanie, — Chłopi wszyscy, Ksiądz i p. dr. Sterkowicz głosowali za wnioskiem Potoczka i wniosek został uchwalony. Ale jak znów przyszło na miejskie zapomogi, to ci miejscy panowie chcieli wszystkie fundusze zabrać powiatowi na swoje zachcianki, ale Tomasz Ciągło im powiedział: „Gdy szło o uchwalenie na Zakład wychowawczy dla dziewcząt na wzorowe gospodynie wiejskie, to ani jeden z was za podniesieniem na ten cel nie głosował — więc i my za waszemi zachciankami nie będziemy głosować, ale za wnioskami Wydziału powiatowego". — I tak chłopi zrobili, że nie głosowali za pańskiemi zachciankami.

Z tego przekonałem się, że *Związek chłopski* prawdę pisze i ostrzega chłopów, aby z tymi panami surdutowymi nie łączyć się i nie można im wierzyć, bo oni nie są dla chłopów życzliwi.

Czytelnik Związku chłopskiego.

W Sejmie krajowym i w komisyi budżetowej to są życzliwsi panowie dla Zakładu wychowawczego dla dziewcząt wiejskich na wzorowe gospodynie, bo uchwalają już po raz trzeci na ten cel, bez żadnego sporu, po 600 K i w tym roku uchwalił Sejm na wniosek komisyi budżetowej 600 K, — a zawsze najprzychylniejsi są właściciele obszarów dworskich i magnaci. *(Przyp. Red.).*

Ze Sejmu krajowego.

Wnioski i interpelacye:

Poseł *Szwed* przedłożył Wys. Sejmowi następujące wnioski i interpelacye:

1. Wniosek o udzielenie wsparcia z funduszów krajowych dla 6 gmin powiatu Żywieckiego, burzą gradową w r. 1901 dotkniętych.

2. Wniosek o wydatniejszą pomoc i wsparcie dla mieszkańców powiatu Żywieckiego, nawiedzonych klęską powodzi w miesiącu czerwcu b. r.

3. Interpelacye: O przyspieszenie zaprowadzenia szkoły realnej w Żywcu;

4. O regulacyę rzek górskich, a mianowicie: Zylczy, Łękawki, Koszarawy i Stryszawki;

5. Ze względu na wadliwość ksiąg hypotecznych, o sprostowanie a względnie o założenie ksiąg gruntowych;

6. O wprowadzenie polskiego języka w służbie kolejowej, i o umieszczenie polskich napisów na stacyi kolejowej w Żywcu.

7. Wniosek o zaprowadzenie przy jazdach koleją żelazną *wagonów IV. klasy i zniżenie taryfy biletowej.*

St. Potoczek wniósł interpelacyę do Wydziału kraj., dlaczego dotąd nie jest uregulowany Dziki Potok w Brzezny, który niszczy i zalewa grunta w gminach: Stadła, Podrzyce, Świniarsko i na obszarze dworskim Brzezna.

Pos. *Bujnowski* wniósł wniosek o wcielenie obszarów dworskich do gmin.

Pos. *ks. Wilczkiewicz* o zaprowadzenie ogrodnictwa po powiatach.

Pos. *Potoczek* wniósł interpelacyę do rządu z powodu tępego postępowania przy regulacyi Dunajca, i aby rząd jak najprędzej przystąpił do ukończenia rozpoczętych robót i już nagromadzonych materyałów do budowy, t. j. w Podegrodziu i Stadłach, i aby rząd jak najprędzej przystąpił do zabezpieczenia w najbardziej zagrożonych miejscach, jak jest w gminie Zarzycu w powiecie nowosądekim, najkonieczne roboty, aby jak najrychlej fundusze asygnował.

Pos. *Stapiński* wniósł wniosek o zniesienie myt na drogach krajowych i powiatowych.

Pos. *Fr Kramarczyk* przedłożył następujące interpelacye:

I. W sprawie słodzonych napojów, sprzedawanych w pieczętowanych naczyniach po sklepikach, które otrzymały konses na handel mieszanych towarów, a to w tem kierunku, by pozwolenia na ten handel ulegały osobnym pozwoleniom ze Starostwa, tych koncesyi w pierwszym rzędzie uwzględniało Kółko rolnicze;

II. O prawo serwitutu w gminie Rzekach pow. wadowickiego, gdzie 30-tu uprawnionych ma prawo paszenia owiec 600 sztuk na gruntach czy w lasach dworskich należących do dóbr Państwa Zatorskiego, którego administracya czyni nadzwyczajne krzywdy uprawnionym oraz różne przeszkody w wykonywaniu tego prawa, a ponieważ w r.

1901 już taka interpelacya przez tegoż posła w Sejmie podniesioną była, a odpowiedź ze strony rządu żadna do ostatniej chwili nie nadeszła, by rząd obecnie raczył dać odpowiedź, co w tym kierunku zarządził, by zabezpieczyć uprawnionym prawo paszenia owiec;

III. W roku 1901 uchwalił Sejm, by w jak najkrótszym czasie przystąpić do budowy seminaryum nauczycielskiego w Biały, ponieważ miasto Biała wręcz sprzeciwia się założeniu u siebie takiego seminaryum, z jakich powodów nie wiadomo, przeto poseł interpeluje z tego względu, czy to samo seminaryum zamiast w Białej nie mogło być założone w tymże samym powiecie w miasteczku Kętach;

IV. W ostatnich latach kosztem kraju i rządu za kwotę 14.000 złr. został wybudowany kanał ulgi w powiecie Bialskim pomiędzy rzeką Macochą pod Kętami a pomiędzy Sołą, na którym założono próg betonowy nieruchomy, gdy jednak rzeka Macocha czyni co roku straszliwe spustoszenia dla nadbrzeżnych wiosek Nowawieś, Koniczuga, Bielany, Łęki i Osiek, a kanał kosztowny z powodu nieruchomego jazu żadnej ulgi podczas wylewów nie przynosi, dlatego poseł *Kramarczyk* interpeluje Wydział krajowy o komisyonalne zbadanie i zbudowanie na tym kanale jazu ruchomego. Na interpelacyę tę zaraz odpowiedział Radca Wydziału krajowego prof. Pilat, że przy kolaudacyi tegoż kanału sprawa zostanie na miejscu zbadana i załatwiona;

V. Interpelacya do rządu ważna dla wszystkich okolic, gdzie się odbywa regulacya rzek kosztem rządu. Wedle ustawy o regulacyi rzek galicyjskich z r. 1895 przystąpił nareszcie rząd do regulacyi rzek, a pomiędzy innemi do regulacyi rzeki Soły w powiecie Bialskim, i oto zaraz w początkach pokazało się, że rozpoczęta regulacya zamiast spodziewanych korzyści przyniesie szkodę, gdyż stare koryto Soły będąc sobie szerokie, potrafiło podczas powodzi z małemi wyjątkami pomieścić wodę, jaka przy większych opadach deszczowych zebrała się, obecnie w tymże szerokim korycie buduje rząd korytko małe, śmiesznie wązkie, bo np. pod miasto Oświęcim 35 szerokie a wyżej pod Żywiec tylko 21 metrów szer., gdy tymczasem stare mosty na Sole jak w Żywcu, Kobiernicach, Oświęcimie mają po 224—240 metrów szerokości, miejsca dawnego dzikiego łożyska zabudowuje rząd poprzecznemi trawerzami, pomiędzy któremi sadzi zagajniki, otóż wskutek tej wązkości nowego koryta, gdy zagajniki wzrosną, będzie to, że woda podczas powodzi, nie mogąc łatwo na dół spadać, rozleje się na wszystkie boki, zaleje daleko szersze łany gruntów i tak niż to dotąd czynić mogła, a wreszcie za jedną, drugą i dziesiątą powodzią wytworzy sobie zupełnie nowe łożysko, gdzie dzisiaj stoją chaty i domy, a robotę rządową zasypie kamieniami. Dalej mieszkańcy nadrzeczni czerpali w starych łożyskach rzek kamienie do naprawy dróg szuter i piasek, a pod Oświęcimem z tego tytułu miały gminy bardzo znaczne dochody, dzisiaj po objęciu przez rząd czerpanie szutru i piasku jest surowo wzbronione, wolno tylko pobierać w samem korycie, które przy swej wązkości i normalnego stanu wody, jest wprost niemożliwe. Poseł więc interpeluje, w jaki sposób rząd zabezpieczy dochody tym gminom z tytułu wolnego poboru szutru i piasku; wreszcie zwraca uwagę na wadliwie i za wązko prowadzoną regulacyę, a w niektórych gminach przecięcia przejścia i przejazdu do gruntów poza rzeką położonych.

Wniosek nagły, wzywający rząd o udzielenie 100.000 koron i Wydział krajowy o 20.000 koron na doraźną pomoc dla dotkniętych klęską powodzi gmin w powiecie Bialskim, których rozdzieleniem ma się zająć Rada powiatowa i c. k. Starostwo.

Wiadomości ze świata.

W Wiedniu do sądu krajowego cywilnego wniesiono pismo sporne takich rozmiarów, że musiano je w skrzyni na wózku do sądu przetransportować. Jest to replika przedsiębiorców kolei transwersalnej w Galicyi w sprawie przeciw rządowi o zapłatę 40.000 koron, do której przedsiębiorcy roszczą sobie pretensyę. Proces toczy się jeszcze podług starej procedury.

W St. Pierre, na wyspie wulkanów, opowiadania raz po raz dostają się do prasy europejskiej. Między innemi francuskie pisma donoszą, że kiedy wulkan już groził miastu, a był to czas wyborów do parlamentu, ludność szalała w rozbestwieniu. Duchowny nie mógł wówczas pokazać się na ulicy. Po mieście przeciągały dniem i nocą pochody, przedrzeźniające obrzędy kościelne, śpiewano ustawicznie: „*La Vierge a l' écurie, Le Christ a la voire!*“ A Chrystus już do nich zbliżał się z sądem i karą, dzień zaś kary nie przychodził niespodzianie, ale oni mieli oczy ku patrzeniu i nie widzieli. Gdy lawa popłynęła z góry, tłum wpadł do — kościoła. Zaczęła się spowiedź i pokuta. Podczas mszy okrzyk przebiega tłum: 2.000 osób, tłoczących się w kościele, ujrzało naraz w monstrancyi postać Zbawiciela z krwawiącem się sercem. Fakt ten stwierdzają uratowani z St. Pierre.

Z Wiednia nadchodzi wiadomość, że pomiędzy Rzymem a Berlinem toczą się układy w sprawie ustanowienia nuncyatury papieskiej w Berlinie. W zamian ma być Papież skłonnym do podziału dyecezyi wrocławskiej i przyznania biskupowi wrocławskiemu, kardynałowi Koppowi, odszkodowania. W Berlinie sądzą, że w związku z tą kwestyą znajduje się wizyta, którą ks. Kopp złożył onegdaj w Berlinie kanclerzowi, hr. Bülowowi. Do dyecezyi wrocławskiej należy, jak wiadomo, Śląsk austryacki. Prasa polska domaga się oddawna oddzielenia Śląska od dyecezyi wrocławskiej, a przydzielenia go do krakowskiej.

Kardynał Kopp ofiarował dla ofiar powodzi na Śląsku 10.000 koron.

We Francyi, w schronisku Grezes w pobliżu Laissac, jedna z sierot imieniem Saint Fleuret miewa od lat 12 szczególne przewidzenia, które w ostatnich czasach zna

cznie się zaostrzyły. Siostrze jej zdaje się mianowicie, że jest opętana przez dyabła. W chwili, gdy biedaczka skarży się, że ją dyabeł kąsa lub parzy ogniem, na ciele występują ślady oparzeń, lub odciśnięcia zębów i pazurów. Siostra Saint Fleuret cierpi odrazę od wszelkich przedmiotów, związek z religią mających. Nie dość, że nie może patrzeć na te przedmioty, ale odczuwa je u osób zbliżających się do niej. Wieśniaczka bez najmniejszego wykształcenia, podczas ataku mówi po angielsku, rosyjsku, włosku, niemiecku itd. i odpowiada w języku, w jakim ją zagadują. Nie dość na tem, odgaduje, o co ma ją kto zapytać. Nieszczęśliwa stanowi niezmiernie ciekawy przedmiot obserwacyi patologicznej.

Czeska prawosławna cerkiew została wzniesioną w Krasiłowiu, pod Równem na Wołyniu, dla osiadłych tam kolonistów czeskich, którzy dla otrzymania różnych przywilejów od rządu rosyjskiego, zaparli się wiary katolickiej. Myliłby się ten, ktoby sądził, iż ludzie ci, którym zasmakowała kultura mongolska, zachowają swoją narodowość, każdy bowiem Czech, który przyjął prawosławie, zaprzestaje mówić po czesku, dzieci uczy tylko po rosyjsku. Na razie rząd carski nie zabrania im mówić po czesku, oczekując, aż wszyscy zaczną mówić po rosyjsku; potem, gdyby wśród nich duch narodowy się obudził, urzędownie będą zmuszani do mówienia po rosyjsku i uważania się za Rosyan.

Rozmaitości.

Strejk dworskich robotników w powiecie lwowskim i przemyśleńskim. Strejk pod Lwowem odsłonił szczegóły godne równie silnego napiętnowania. Oto w jednej z wsi płacono robotnika, wymagając od niego czternastogodzinnej pracy (!) po 20 ct. dziennie, a w zimie tylko 14 ct.

Nadto na przednowku dawano zarobnikom po 2—3 złr. zaliczki, na którą potem ściągano dzienny zarobek. Zamiast 14 ct. dziennego zarobku liczono zarobnikom takim, którzy wzięli „pożyczkę“ tylko 10 ct., a 4 ct. ściągano sobie prowizyi. Reprezentuje to lichwiarski procent 80 przeszło.

Strejk rolny rozszerza się i obejmie on wkrótce, z małymi wyjątkami, cały powiat. Najpilniej rozwija się w okręgu sądowym szczerzeckim. W Zaszkowie (OO. Dominikanów) lada chwila wybuchnie. W Głuchowicach dzierżawca Messner podniósł wynagrodzenie dla kosiarzy na 60 ct. dziennie, zwykłych robotników 40 ct. i robotnic 32 ct. Również pełnomocnik ks. Sapieżyny w Gajach podniósł wynagrodzenie kosiarzy na 50 ct., robotników 40 ct. i robotnic 32 ct.

Strejk robotników rolnych organizują agitatorzy.

W powiecie przemyślańskim strejk wszczęty w Kurowicach, rozszerzył się także na inne wsie Romana hr. Potockiego, mianowicie na Poluchów, Alfredówkę i Podhajczyki. Dnia 24. b. m. żandarmerya aresztowała trzech paluchowskich parobków; jednak sąd gliniański, dokąd ich odstawiono, wypuścił ich na wolną stopę. W Alfredówce pracowali przez parę dni chłopi z sąsiednich wsi pod osłoną żandarmeryi, lecz onegdaj opuścili łany dworskie i przyłączyli się do strejkujących.

Zaburzenia robotników rolnych na Podolu. Pod Tarnopolem w kilku wsiach wybuchł strejk robotników rolnych i niepokoje.. W Tarnopolu wezwał burmistrz plakatami mieszkańców i pracodawców, aby zatrudniali tylko miejscowych robotników, i zawiadomił, że na rogatkach dostęp robotnikom obcym nie będzie dozwolony. Robotnicy wiejscy wyrozumowali, że i po wsiach wolno będzie robotników sąsiednich wsi nie dopuszczać — ale spotkali się z oporem pracodawców po wsiach, gdyż zwykle robotnicy sąsiednich wsi do drugiej na robotę chodzą. Stąd powstały rozruchy w Petrykowie, Zagrobeli, Janówce, Myszkowicach.

Powodzie.

Z Raciborza na Górnym Śląsku donoszą o wielkiej powodzi, skutkiem kilkodniowych deszczów. Powodzi takiej nie było tam od pamiętnego roku 1880. Nisko położone miejscowości woda zalała. Zboża prawie doszczętnie zniszczone.

W powiecie chrzanowskim, bialskim, wadowickim i krakowskim zalane: Bobrek, Jankowice, Okleśna, Smolice, Łączany, Rusocice, Kłokoczyn, część Piekar i inne, część Podgórza i nisko położone ulice Krakowa.

Poniżej Krakowa przerwało wały stałe na lewym brzegu w Pleszowie, Mogile, Kujarach, Branicach, zalane przeszło 30 klm., — także Rogów i Kościelaki.

Uratowano nowe wały w Dąbiu, tudzież Dębniki, wyżej Krakowa, gdzie sypano wysokie przez 2 dni wały ochronne na niskich miejscach.

Raba wylała mniej, niż w r. 1899; najwyższy stan był w dniu 20. z. m. w Książnicach +4·78 m., w Puszowkach +6·64 m., czyli o 40 cm. mniej, niż r. 1899.

Dunajec, Wisłoka i San wezbrały wprawdzie znacznie, ale jak dotąd nie ma obawy większej powodzi.

Wylewy spowodowały częste deszcze, szczególnie w zachodnim Beskidzie, zachodniej Galicyi, Śląsku i Morawie wschodniej; deszcze te nie były.

Podegrodzie. Dnia 18. b. m. odbyło się premiowianie bydła włościańskiego w Podegrodziu, pod przewodnictwem wiceprezesa Towarzystwa, p. Czesława Czechowskiego, a w skład komisyi wchodzili pp. br. Przychocki, Władysław Walter i inspektor hodowli c. k. Komitetu krakowskiego, p. Sandor.

Deszcz lał i błoto, pomimo to blisko 300 sztuk bydła z okolicy przypędzono, i było się czemu przypatrzeć, co za cacane krówki, — wypasione ładnie, znaczone i dobre mleczarki, — były piękne także jałówki i byki; komisya każdą sztukę oglądła, oceniła, nie zważając na deszcz i błoto, a po kilkugodzinnej żmudnej pracy, przystąpiono do rozdania premii, a cała kwota wynosiła 530 kor.

Pierwsza nagroda 30 kor. buchaj rasy bern-simenthal od włościanina Grabania z Wielogłów. Za krowy rasy pinegau pierwszą nagrodę otrzymali: Witkowski z Gostwicy, Górka Józef z Mokrej Woli, Jakób Puc z Podrzecza, Szmit z Chełmca, Duda Jakób; wszyscy wymienieni po 20 kor. Reszta otrzymała po 12 i 8 koron.

Trzeba przyznać, że Chłopi stawiają się i o chudobę dbają, nawet i na wystawie takie bydło by się nie zawstydziło.

Całą zesługę tutaj przyznać należy Towarzystwu Rolniczemu nowosądeckiemu, że rozdaje buchaje subwencionowane tak dla dworów, jako też dla Włościan. Po buchajach takich widzimy naocznie, jakiego bydła ludzie się dochowali.

Toteż Chłopi wdzięczni są tym Panom, co o ich dobro dbają i rasę bydła ulepszyli, a przez to wzbogacili okolicę. Jeżeli w przyszłości będzie wystawa w Nowym Sączu, to będzie co pokazać.

Dziękujemy też całej Komisyi, za trudy poniesione, bo w wodzie sie kąpali i w błocie brnęli, — a przecie to nie za pieniądze, tylko z dobrej obywatelskiej powinności, z której w całej pełni się wywiązali. To też zachęcam was Chłopi Gospodarze, abyście do Towarzystwa Rolniczego przystępowali — a tą myślą wiedzeni, podejmowali wspólną szczytną pracę — ku polepszeniu rolnictwa, hodowli i bytu każdego Gazdy i Rolnika.

Na tem polu jeszcze dużo zrobić się da — jeżeli więcej Gospodarzy będzie się dokładać, to nas dalej zaprowadzi, jak polityka i wybory, które pochłaniają czas i pieniądze, a w stodole i oborze nie przybywa. Myślmy o rolnictwie, jeżeli się nam lepiej będzie rodzić, lepsze konie i bydło mieć będziemy, a jak to będzie — to zagrody nasze też inaczej wyglądać będą, a kieszeń pełniejsza — to i głowa mądrzejsza. *Jeden z obecnych.*

Szanowna Redakcyo!

Proszę umieścić nasze pismo, aby doszło do naszych pp. Posłów, bo wszelkie prośby i pisma nasze nie odnoszą skutku — jak kamień w wodę.

Rzeka Brzeźnianka robi co roku prawie kilkunasto tysięczne spustoszenia w gminie Brzezny, Wiglanowicach, Gostwicy, Podrzeczu i Świniarsku.

Dziki ten potok wylewem jednej chwili, zbiera z pól najobfitsze zbiory i nawozy z ziemią razem, a zarzuca kamieniem całe przestrzenie, które stają się bezużyteczne, tak zwane kamieńce. Regulacya tego potoku dzikiego małym kosztem da się przeprowadzić i plany są gotowe w Wydziale krajowym, lecz tylko skarb dóbr nawojowskich nie zważając na swoich dzierżawców, nie chce się na to zgodzić, bo dzierżawcy i tak płacić muszą, bo niebaczni popodpisywali kontrakty, gdzie wyraźnie skarb zastrzegł się, że w razie wylewu rzeki Brzeźnianki, nie mają prawa upominać się o zniżenie czynszu — jedynie tylko o opust podatku z gruntów zalanych mogą się upominać.

Jest to cyrograf dla dzierżawców, gorszy jak Twardowskiego, — a będą za to odpowiadać ci, co to niby swoją mitrą gwiaździstą mają przyświecać światu.

Światło takie bijące, że dzierżawcy oślepli i z głodu przymierając płacą, bo inaczej wyrzucą ich jako niepotrzebnych. I były tego przykłady niejednokrotne. My Chłopi na to patrzymy od szeregu lat, jak kilku dzierżawców przez ten skarb nawojowski zlicytowanych, a dawniej *ludzi zamożnych — wyszli o kiju* przeklinając chwilę, kiedy na ułudny grunt Brzezny wstąpili, aby sami z dziećmi dziadami zostali. — A kiedy i takich wielkich dzierżawców nie stało, trzeba było wyzyskać mniejszych — *więc Chłopów!* Tak, żeby im zabezpieczenie jakie zrobić — o tem ani mowy, owszem opieka małoletniego przez swoich upełnomocnionych — przeszkodach regulacyi rzeki Brzeźnianki — lepiej, że biedacy Chłopi stracą co mają, jakby miał skarb wydać 4000 kor. — To przecie krzywda o pomstę do nieba wołająca! Chłopy, przecie my ludzie, i nad nami niema litości!

Nasi Posłowie niechże za gminami temi odezwą się, — niech Wam Panowie Posłowie w gardłach nie zasycha. Bo mówić o Niemcach pod zaborem pruskim, że dzieciom wydzierają język ojczysty — to przejmuje grozą, — ale powiedzieć, że magnat wydziera kęs chleba zgłodniałemu dzierżawcy, który na to pracuje ciężko, aby żył — to jeszcze więcej *jak groza!* dzierżawcę każdego z góry przewidując, że zostanie dziadem — to tylko wyuzdany z wszelkiej czci człowiek może zrobić!...

Tegoby Prusak nie zrobił — a jeżeli co piszę nie prawda, no to *przeczytajcie kontrakta* chłopskie w Brzeznej ze skarbem nawojowskim.

Wy Panowie Posłowie — Wy przedstawiciele nasi w Sejmie podnieście jak panowie z Chłopami postępują, jak wyzyskują i do czego doprowadzają. — Więc czemu się dziwić, że chłop ucieka do Ameryki.

Z poważaniem — *Chłop.*

Tarnów, 1. lipca. Ogólna rada Kółek rolniczych rozpoczęła się wczoraj nabożeństwem uroczystem w katedrze, odprawionem przez ks. biskupa Wałęgę.

Obrady w sali Towarzystwa strzeleckiego zagaił prezes p. Cielecki powitaniem gości i reprezentantów Towarzystw rolniczych, streścił następnie najważniejsze sprawy z ubiegłego roku i ze względu na ważność referatu „o zawodowych stowarzyszeniach rolników“ oświadczył, że stawia go jako pierwszy punkt obrad, zostawiając dyskusyę nad sprawozdaniem do drugiego dnia.

Następnie ks. biskup dr. Wałęga powitał zgromadzonych; przed chwilą modlił się do Boga za pomyślność obrad i serce go pociągnęło na zebranie, by pobłogosławić pożytecznej pracy. Serce mu rośnie, gdy się przygląda temu zgodnemu i braterskiemu skupieniu się osób wszystkich stanów; wśród rozbicia na partye i wśród panujących waśni społecznych zebranie tworzy pocieszający widok i napełnia otuchą na przyszłość. Cieszy go w Stowarzyszeniu

duch prawdziwie chrześcijański: obok pracy ekonomicznej pamięć o oświacie i umoralnieniu. Kółka nie dbają o samo tylko ciało, o korzyści ekonomiczne, lecz pamiętają o dobrach duchowych. Życzy Towarzystwu wzrostu w liczbę i siłę, wytrwałości w działaniu, uznania i udziela pasterskiego błogosławieństwa.

Ks. dr. *Kopyciński* imieniem zebranych dziękuje ks. biskupowi i zapewnia, że naród polski ściśle złączony z Kościołem katolickim od wieków, uciskany w dwóch zaborach, pozostanie wierny głosom swych arcypasterzy, bo widzi, że za wiarę i narodowość narażają się na prześladowania. Imieniem włościaństwa składa hołd biskupowi włościanin *Magryś*.

P. *Struszkiewicz*, radca dworu w ministerstwie rolnictwa, zaznacza, że w ministerstwie coraz więcej uznają dodatnią działalność Kółek i zapewnia, że stamtąd uzyska Towarzystwo pomoc materyalną. Życzy: daj Boże szczęście w dalszej pracy.

Właściwe obrady rozpoczynają się referatem prof. dra *Głąbińskiego*: „O zawodowych Stowarzyszeniach rolników“. Referent streścił najpierw uchwały zeszłorocznej ogólnej rady w tej sprawie, przypomniał memoryał zarządu głównego do Koła polskiego, objaśnił następnie główne zasady państwowej ustawy ramowej dla zawodowych stowarzyszeń rolniczych, obecnie sankcyonowanej, i przyszedł do rozpatrzenia rozległych kompetencyi Sejmu krajowego w sprawie uchwalenia ustawy krajowej.

Mowca zwrócił uwagę na projekt dra Hupki co do tej ustawy krajowej i wskazał na te postanowienia, które w żaden sposób nie mogą zyskać aprobaty Kółek rolniczych. Wyjaśniał potem różne zapatrywania na sprawę wprowadzenia przymusowych stowarzyszeń w kraju, zaznaczył, że zarząd główny nie stoi wcale na stanowisku negatywnem wobec projektowanych przymusowych stowarzyszeń rolniczych, żądać jednak musi, aby dobrowolne stowarzyszenia Kółek się utrzymały. Na razie zarząd główny zachowuje stanowisko wyczekujące, czuwać jednak będzie nad każdym wniesionym projektem, a ewentualnie przedłoży nawet własny projekt.

W dyskusyi nad referatem pp. Maurizio, dr. Caro, ks. Żyguliński, dr. Stefczyk oświadczają się za wprowadzeniem zawodowych stowarzyszeń w kraju. Dr. Caro i p. Maurizio stają ogólnie w ich obronie, nie zaznaczając, w jaki sposób mają być w kraju przeprowadzone, ks. Żyguliński domaga się stowarzyszeń zawodowych parafialnych, dr. Stefczyk znów oświadcza się za powiatowemi i za stopniowem ich wprowadzeniem. Przeciw zawodowym stowarzyszeniom występują pp.: dr. Dulęba, Średniawski, hr. Mieroszowski, Bogdanowicz, włościanie Jarosz i Maciaszek. Dłuższe przemówienia zajęły całe ranne posiedzenie do pół do 2 w południe. — Na popołudniowem posiedzeniu prof. Głąbiński polemizował wśród ogólnego aplauzu z wywodami zwolenników zawodowych stowarzyszeń i przedłożył do uchwały następujące rezolucye:

1. Ogólna rada Kółek rolniczych oświadcza się przeciw projektowi zawodowych stowarzyszeń posła dra Hupki.

2. Ogólna rada poleca zarządowi głównemu czuwać nad sprawą zawodowych stowarzyszeń rolników i we właściwym czasie zająć w tej sprawie wobec Sejmu stanowcze stanowisko dla ochrony interesów ludności włościańskiej i zadań Kółek rolniczych.

3. Ogólna rada przekazuje zarządowi głównemu wnioski dra Stefczyka, ks. Żygulińskiego i dra Dulęby do rozpatrzenia i załatwienia.

Rezolucye przyjęto prawie jednomyślnie.

Nastąpił referat ks. Koleńskiego „o współudziale Kółek rolniczych w walce przeciw alkoholizmowi“. Obszerny ten wykład zakończył się przyjęciem następujących rezolucyj:

IV. Rada ogólna Towarzystwa Kółek rolniczych uchwala:

1. Walkę z alkoholizmem przez szerzenie wstrzemięźliwości uznaje się tak ze stanowiska wiary św., jakoteż dobra kraju za naglącą.

2. Kółka rolnicze w spełnieniu celów, określonych w §. 2. statutu w szerzeniu idei wstrzemięźliwości mają obowiązek współdziałać a w szczególności:

a) przykładem swych członków, oraz zwalczaniem przy każdej sposobności zgubnych zwyczajów i przesądów, którymi lud używanie alkoholów usprawiedliwia;

b) za pomocą odczytów, pogadanek i rozpraw na temat szkodliwych skutków napojów spirytusowych;

c) za pomocą artykułów z dziedziny alkoholizmu w „Przewodniku Kółek rolniczych“;

d) urządzania po wsiach i miasteczkach chrześcijańskich gospód, herbaciarni i kawiarni ludowych;

e) za pomocą urządzania pożytecznych zabaw ludowych;

f) propagowanie hodowli szlachetnych drzew owocowych, celem wyrabiania własnych napojów owocowych.

Następnie z uwagi na nagłość i doniosłość sprawy wniósł referent:

IV. Rada ogólna raczy rozważyć, ażali nie byłoby wskazanem, aby Zarząd główny wystosował do wysokiego rządu krajowego i Sejmu memoryał z prośbą o powstrzymanie szerzącego się alkoholizmu, w drodze ustawodawczej, przez:

a) zaprowadzenie monopolu wódek;

b) ścisłe przestrzeganie ustawy o pijaństwie;

c) redukcyę szynków do rzeczywistych tylko potrzeb;

d) surowe nadzorowanie napojów spirytusowych;

e) rozszerzenie prawa święcenia niedzieli i świąt także na lokale z wyszynkiem wódki.

W końcu Rada ogólna zechce rozważyć, ażali nie byłoby dobrze powołać do życia krajową patryotyczną ligę szerzenia wstrzemięźliwości i w tym celu odnieść się do ordynaryatu wszystkich obrządków, do pp. namiestnika, marszałka kraj., posłów do Sejmu i Parlamentu.

Macierz Polska i Fundacya im. T. Kościuszki. We środę 4. czerwca odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu im. T. Kościuszki, tudzież Rady Wykonawczej Macierzy Polskiej. W skład Komitetu wchodzą wszyscy członkowie Rady Wyk. Macierzy i dwaj delegaci Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego pp. dr. Antoni Kalina i Jan Soleski — przewodniczącym Komitetu jest w myśl statutu prezes Rady Wykonawczej. Po uchwaleniu regulaminu, wprowadzającego ścisłą łączność pomiędzy obiema Fundacyami, nakreślono plan wydawnictw na rok bieżący i przyszły. W roku bieżącym wyjdzie jako pierwsza publikacya z funduszu kościuszkowskiego książka o *Tadeuszu Kościuszce* napisana przez *Antoniego Chołoniewskiego*, bardzo bogato ilustrowana, w cenie 1 korony za egzemplarz. Dzieło to jest już zupełnie przygotowane do druku. Publikacyą następną będzie przystępnie napisana przez dra *Antoniego Danysza* książka *O wychowaniu*, zawierająca popularną pedagogię teoretyczną i praktyczną. — Dziełem zakrojonem na wielkie rozmiary, w znacznej mierze również już przygotowanem, będzie publikacya trzecia p. t. *Polska, obrazy i opisy,* wydawnictwo to obejmie różnorodne działy: geografię, historyę, przemysł, literaturę, sztukę, słowem da obraz całej Polski, całej jej kultury we wszystkich fazach i przejawach aż do czasów najnowszych. Dzieło to będzie również bogato ilustrowane, a ujęte w formę przystępną. Poszczególne działy opracowują: Wiktor Czermak, Ludwik Finkel, Stanisław Głąbiński, Aleksander Jabłonowski, Jan Karłowicz, St. A. Kempner. Marya Konopnicka, Feliks Kopera, Julian Marchlewski, Eugeniusz Romer, August Sokołowski, Adam Szelągowski, Stanisław Tomkowicz, Alojzy Winiarz i Konstanty Wojciechowski. — Z funduszu Macierzy wyjdzie już w tych dniach książka dra *Kowalskiego* p. t. *O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby.* W tym zaś roku jeszcze ukażą się dziełka: dra K. J. Netmana *O Janie Kilińskim,* dra F. Papéego *O świętym Kazimierzu* i Orzeszkowej *Nad Niemnem* w przerobieniu dla ludu. Uchwalono też wydać nową edycyę Pism poetycznych Mickiewicza. Na rok przyszły przyjęto do druku J. Fronia *O hodowli drzew i krzewów owocowych w ogródkach małych gospodarstw*; powieść Waleryi Szaleyówney *Królewskie pacholę*; Łozińskiego *Geologię popularną*; Kowalewskiego *O zwierzętach szkodliwych i pożytecznych* i Wróblewskiego *O Ujejskim.* — Wkońcu zatwierdzono układ z firmą księgarską E. Wende i Sp. w Warszawie, wskutek czego książki Macierzy Polskiej znajdą zbyt również w Królestwie Polskiem i w Cesarstwie.

W sprawie artykułów „Naprzodu“ o ks. ks. Salezyanach. — Od życzliwych mi osób otrzymałem wiadomość, że od pewnego czasu pojawiają się w *Naprzodzie* artykuły, w których roi się od niecnych potwarzy i nizkich napadów na księży Salezyanów. Po dokładnem zbadaniu prawdy, wysłałem do redakcyi *Naprzodu* pismo, objaśniające niektóre zarzucone mi zbrodnie, i na poparcie mych twierdzeń powoływałem się na dowody silne, rzeczowe. Myślałem, że redakcya będzie na tyle poczciwa, by wszcząć ze mną rzetelną polemikę, że wydrukuje w zupełności moje uwagi i dopiero potem przystąpi do ich roztrząsania, aby czytelnicy mogli porównać odpowiedź z zarzutem i sądzić o rzeczach po przesłuchaniu obu stron. Lecz pokazało się, że redakcyi daleko do takiej poczciwości. Jak pierwej rzucała potwarze na ks. ks. Salezyanów, tak w numerze 165 przytacza tylko niektóre ustępy z mego pisma, podrobiwszy je wprzód, by sobie ułatwić ich zbijanie i by snadnie wyjeżdżać na popis ze swym trywialnym dowcipem.

Należałoby zapozwać redakcyę przed sąd i wznawiać niemal codziennie oskarżenia. Rzecz oczywista, że tą drogą możnaby jedynie kosztem wielkich nakładów uzyskać cyniczne odwołania często powtarzanych oszczerstw. Tym sposobem siły salezyańskie byłyby w części zmarnowane, a nikczemne zamiary dziennika wrogiego Kościołowi i społeczeństwu doczekałoby się ziszczenia, bo jałmużny, przeznaczone na religijne i dobroczynne dzieła salezyańskie w Oświęcimiu, chybiłyby celu. Nie chcę więc procesów; niech je ks. ks. Salezyanom wytacza *Naprzód*, aby bronić tych, których Salezyanie tak strasznie krzywdzą, a za którymi redakcya z taką pieczołowitością się ujmuje.

Krótkie były moje stosunki z *Naprzodem,* ale wskutek nich przechodzę do licznego grona tych poczciwych osób, które twierdzą, że celem i hasłem *Naprzodu* nie jest głoszenie prawdy, ale jej wykrzywianie i, że napady takiego dziennika mogą być poczytane tylko za dowód moralnej i społecznej wartości tego przedsięwzięcia, które go drażni i wywołuje jego pociski. Niechże redakcya *Naprzodu* raczy przyjąć zapewnienie, że odtąd może spokojnie trwać w swym niegodziwym zawodzie ustawicznego spotwarzania i łgania: ja jej odtąd polemiką niepokoić nie będę. Krytyki i wycieczki, których się od *Naprzodu* spodziewać mogę, uważam za zachętę do pracy w zakładzie, który jest dowodem niewzruszonym, że wiadomości *Naprzodu* o oświęcimskich Salezyanach są zmyślone i fałszywe. — Publiczność nie dająca się omamić szumnymi artykułami, dochodzi prawdy tu na miejscu, lub czerpie wiadomości z źródeł pewnych, uczciwych, wiarygodnych, i dopiero potem sądzi zdrowo, po której stronie prawda i słuszność.

Ks. dr. Emanuel Manassero,
dyrektor zakładu ks. Bosko w Oświęcimiu.

NAJWIĘKSZY SKŁAD CHRZEŚCIJAŃSKI!!!



Singera Maszyn do Szycia i Haftu

czółenkowych, pierścieniowych — tudzież wszelkich najnowszych systemów,

R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**

w Krakowie, Rynek główny l. 19.

NA WYPŁATY:

ręczne od **30—65 złr.** ═══ nożne od **40—115 złr.**

Gotówką 10% taniej

Nauka haftu ozdobnego, robót ażurowych smyrneńskich, mereszek itd. **zupełnie bezpłatnie,**

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

NAJWYŻSZE ODZNACZENIA NA WYSTAWACH ŚWIATOWYCH

PARYŻ: DYPLOM HONOROWY I ZŁOTY MEDAL

LONDYN: DYPLOM HONOROWY I ZŁOTY MEDAL

otrzymał “SAPOMENTHOL“ wyrobu

EUGENIUSZA MATULI

aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa (Galicya).

Maść ta znana od lat wielu ze swej skuteczności, używaną bywa przez PP. Lekarzy przeciwko **cierpieniom reumatycznym, gościowym, suchym bólom i pokrewnym.**



Cena za mały słoik **1 korona 40 halerzy,** za duży **5 koron.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką, wysyła 2 razy dziennie wprost; apteka i Laboratoryum chem. farmaceut. EUGENIUSZA MATULI, Radomyśl koło Tarnowa (Galicya), gdzie też zamówienia przesyłać należy. Jest także do nabycia w aptece w Nowym Sączu u R. Jakubowskiego i Filipka.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Żądać wyraźnie: SAPOMENTHOL wyrobu EUGENIUSZA MATULI i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu, jak obok rysunek.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Nazwa, opakowanie i marka ochronna prawnie zastrzeżona. 11--20

W PARYŻU I W LONDYNIE W ROKU 1901.

Dr. Władysław Rogala Wędrychowski,

ADWOKAT.

Nr. 57. przy Sądzie w Nowym Sączu.

W Lisku obok miasta **jest do sprzedania** 8 morgów ornego pola za cenę przystępną. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Związku chłopskiego“. 3—3

Do rozparcelowania

zaraz obszar Przemiwółki 3 mile od Lwowa przy gościńcu i przy kolei.

Grunta najlepszej jakości po **800 koron** za mórg.

Bliższa wiadomość **K. Bogdanowicz** Lwów, Kurkowa 10. 6

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Każdy Rolnik wie o tem bardzo dobrze, że najdonioślejsze znaczenie w rolnictwie mają dobre, prawdziwe nawozy sztuczne i odpowiedne celowi narzędzia rolnicze.

By więc usunąć raz na zawsze wszelki na tym punkcie uprawiany wyzysk różnych spekulantów, mając długoletnie doświadczenie, otwarłem

GENERALNY SKŁAD

tych tak dziś każdemu Rolnikowi potrzebnych artykułów i sprzedaję: **Mąkę kościaną, superfosfaty,** prawdziwe **żużle Thomasa** pod gwarancyą za zawartość składników chemicznych, po badaniu stacyi rolniczo-chemicznej, a to bądź **za gotówkę z opuszczeniem rabatu** listownie umówionego, bądź też **na wypłat na czas od 6-ciu do 12-tu miesięcy za gwarancyą wekslową,** zarazem polecam **najlepszej jakości** wszelkie

Narzędzia i Maszyny Rolnicze

z pierwszorzędnych fabryk jedynie tylko krajowych, jako to:

Młocarnie ręczne i kieratowe,
Młynki najnowszego systemu „Böckera“
Tryery do sortowania zboża, również i
Sikawki ogniowe najnowszych systemów, dla gmin i obszarów dworskich, tudzież dla pojedyńczych PT. Właścicieli domów.

Zarazem utrzymuję na składzie **Maszyny do szycia** wszelkich systemów i sprzedaję takowe pod możliwie najdogodniejszemi warunkami, tj. po **cenach fabrycznych,** nie doliczając żadnej prowizyi, na **spłaty ratalne od 15-tu miesięcy do lat dwóch.**

Na żądanie przesyłam cenniki gratis i franco, — wszelkich informacyi i wyjaśnień udzielam natychmiast, łaskawe zaś zamówienia uskuteczniam jak najsumienniej i jak najspieszniej, ręcząc za dobroć i jakość wykonanego zamówienia.

Jan Boduch

1—20 Główny Skład fabryczny Maszyn, Narzędzi Rolniczych i Maszyn do Szycia z Faryk krajowych — oraz hurtowny eksport Nawozów Sztucznych

w Nowym Sączu.

Adres dla telegramów i korespondencyj:
Jan Boduch, Nowy Sącz.

Popierajcie Przemysł krajowy!

Najlepsze - - francuskie - - papierki - cygaretowe -

“Le Griffon“

Najlepsze - - francuskie - - tutki - cygaretowe - 14—25

Wszędzie do nabycia! - Wszędzie do nabycia! - Wszędzie do nabycia!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Stanisław Potoczek. Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.